

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XI + LISTOPAD 2002 + NR 114

Wizytacja

Ks. arcybiskup Damian Zimoń dokonał w dniach 24-27 października wizytacji kanonicznej naszej parafii.

Wszystkich Świętych

1 listopada na cmentarzu odprawiono Mszę św., a wieczorem odbyło się czuwanie przy krzyżu przygotowane przez młodzież oazową. Przy wybranych grobach wartę honorową pełnili harcerze. Przed świętem (29 X) sprzątno parafialny cmentarz.

Wybory 2002

W wyborach samorządowych 27 października radnymi z naszej parafii zostali Jan Mura i Leszek Kuśka.

Barbórka

Z okazji święta św. Barbary zapraszamy wszystkich górników do naszego kościoła na Mszę św. 4 grudnia o godz. 9.00.

Barbórka 2003

Z okazji Barbórki wszystkim górnikom oraz ich rodzinom życzymy Bożej opieki i Bożego błogosławieństwa oraz wszelkiej pomyślności, przede wszystkim zdrowia, radości i pewnej pracy. Niech Wasza patronka, święta Barbara, wstawia się za Wami.

Ksiądz Proboszcz wraz ze Współpracownikami
oraz redakcja „SE”

Jan Mura

Drodzy Boguszowianie

W kilka tygodni po wyborach samorządowych pragnę Wam serdecznie podziękować za dowody poparcia, słowa zachęty i otuchy, które otrzymałem już na długo przed 27 października. Za wspieranie mnie i mojego ugrupowania podczas kampanii wyborczej. Ale przede wszystkim za oddanie swojego głosu na mnie, co umożliwiło mi wejście po raz trzeci do Rady Miasta Rybnika. W imieniu swoim, prezydenta Adama Fudali oraz całego Bloku Samorządowego Rybnik dziękuję również za gratulacje po wygranych wyborach.

Reprezentowanie naszej dzielnicy to dla mnie ogromny zaszczyt, ale również niemały obowiązek. Jako jedyny radny z dzielnicy Boguszowice mam świadomość swojej roli i zobowiązań z niej wynikających. Wypełniać ją będę godnie i jak najlepiej potrafię, tym bardziej, iż autorytet Rady Miasta w związku z ograniczeniem liczby jej członków do 25 niewątpliwie wzrośnie. Dziękuję za zaufanie jakim mnie Państwo obdarzyliście.

Jan Mura
Radny Miasta Rybnika

Leszek Kuśka

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim za udzielone mi poparcie i zaufanie. Mam nadzieję, jako radny, dobrze reprezentować interesy mieszkańców na forum Rady Miasta.

Leszek Kuśka
Radny Miasta Rybnika

Rok Różańca Świętego

od października 2002 do października 2003

Z papieskiego listu „Rosarium Virginis Marie” w roku Różańca św. odmawiać będziemy następujące tajemnice różańcowe:

- v poniedziałek – tajemnice radosne (Któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła)
 - v wtorek – tajemnice bolesne (Który za nas krwią się pocił)
 - v środa – tajemnice chwalebne (Który zmartwychwstał)
 - v czwartek – tajemnice światła (1/ Chrzest Jezusa w Jordanie, 2/ Objawienie Jezusa na weselu w Kanie, 3/ Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia, 4/ Przemienienie na górze Tabor, 5/ Ustanowienie Eucharystii)
 - v piątek – tajemnice bolesne (Który za nas krwią się pocił)
 - v sobota – tajemnice radosne (Któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła)
 - v niedziela – tajemnice chwalebne (Który zmartwychwstał)
-

KALENDARZ PARAFIALNY

Po raz pierwszy w sprzedaży

Parafialny Kalendarz na rok 2003

Zobacz i podaruj sobie i innym

Do nabycia po każdej Mszy św. niedzielnej przed kościołem

Wybory 2002

Wyniki wyborów samorządowych

Radnymi pochodzącymi z naszej parafii zasiadającymi w nowej Radzie Miasta są: JAN MURA (z 4 liczbą głosów w mieście) oraz LESZEK KUŚKA (11 miejsce w mieście). Pan Jan Mura został także powołany przez Radę Miasta na Wiceprzewodniczącego Rady. Gratulujemy i życzymy owocnej pracy!

Na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku odbędą się w dzielnicach miasta spotkania mieszkańców, w trakcie których zostaną wybrane rady dzielnic oraz przewodniczący rad dzielnic. Są to organy doradcze Rady Miasta i Prezydenta Miasta.

W wyniku wyborów prezydentem został Adam Fudali, który powołał swoich trzech zastępców: Ewę Ryszka, Józefa Cyrana i Jerzego Frelicha. Przewodniczącym Rady Miasta został Michał Śmigielski (BSR), a wiceprzewodniczącymi: Grażyna Potera (RIO), Bolesław Korzeniowski (SLD) i Jan Mura (BSR).

WYNIKI UGRUPOWAŃ	liczba głosów	pocent głosów	liczba mandatów
Lista nr 8 - Blok Samorządowy Rybnik (BSR)	14 594	39,9%	14
Lista nr 17 - Rybnicka Inicjatywa Obywatelska	6 510	17,8%	6
Lista nr 3 - SLD-UP	5 404	14,8%	4
Lista nr 11 - Platforma Obywatelska	2 806	7,7%	1
Lista nr 16 - Liga Polskich Rodzin	2 314	6,3%	0
Lista nr 10 - Samoobrona RP	1 548	4,2%	0
Lista nr 9 - PSL	1 436	3,9%	0
Lista nr 13 - P.P.P. "Ziemia Rybnicka"	742	2,0%	0
Lista nr 14 - "ND-NR"	726	2,0%	0
Lista nr 12 - Ruch Obrony Bezrobotnych RP	281	0,8%	0
Lista nr 15 - Alternatywa Partia Pracy	189	0,5%	0
Razem	36 550	100%	25

WYNIKI KANDYDATÓW Z NASZEJ PARAFII	ugrupowanie	liczba głosów
Mura Jan	BSR	798
Kuśka Leszek	BSR	472
Oleś Roman	LPR	280
Przeliorz Stanisław	BSR	201
Matuszczyk Wincenty	LPR	185
Kuśka Alojzy	BSR	151
Gruszka Tadeusz	RIO	107
Gembalczyk Stanisław	SLD-UP	103
Sadanowicz Ryszard	PSL	79
Kula Maksymilian	PSL	76
Kaczmarczyk Jan	BSR	69
Adamaszek Barbara	LPR	50
Ławniczek Wojciech	PO	49
Janyga Tadeusz	RIO	46
Kula Władysław	SLD-UP	44
Wyglenda Andrzej	PO	42
Weber Brygida	SLD-UP	28
Reginek Jerzy	ZR	21

kd

Budowa cmentarza w Boguszowicach (1)

Przez wieki całe chowano zmarłych boguszowiczian a także członków parafii boguszowickiej na cmentarzu, który okalał kościół parafialny.

Pochówków dokonywano w ustalonym porządku. Miejscową szlachtę chowano w krypcie w kościele. Zmarłych proboszczów – cystersów kładziono do grobu w Rudach. Po roku 1810, czyli po kasacji zakonów w państwie pruskim, również miejscowych proboszczów chowano na miejscu. Pierwszy świecki proboszcz Wilhelm Sedlaczek spoczął w krypcie pod przedsionkiem w południowym skrzydle kościoła. Jego następca Karol Markefka został pochowany przy południowej ścianie kościoła. Kolejny proboszcz Fryderyk, podobnie jak jego poprzednik, został pochowany przy południowej ścianie kościoła. Przy starym kościele został również pochowany proboszcz Antoni Pendzialek. Parafian grzebano na cmentarzu przy kościele. I tu przestrzegano pewnej hierarchii w zależności od statusu społecznego zmarłego.

Ponieważ dotychczasowy cmentarz okalający kościół był już przepelniony, powstała myśl o budowie nowego miejsca grzebania zmarłych. Wybrano na ten cel parcelę użytkowaną przez organistę i kierownika szkoły Kurtza znajdującą się wówczas na skraju wsi u zbiegu dróg - gotartowickiej i raszowskiej. Decyzję o urządzeniu cmentarza podjęto w marcu 1910 r. Zadecydowano także o budowie trwałego betonowego ogrodzenia, mimo, iż podrażało to koszty budowy. Decyzja ta okazała się słuszna. Dzisiaj po blisko wieku ogrodzenie jest w dobrym stanie.

Naprawiać trzeba było tylko te fragmenty, które ucierpiały w czasie ostatniej wojny. Poświęcenie nowego cmentarza odbyło się dnia 1 czerwca 1914 r.

Organiście Kurtzowi za niemożność użytkowania ziemi w okresie od 1.4.1911-1.4.1916 wypłacono z zebranych podatków kościelnych odszkodowanie w wysokości 360 marek.

Na koszty budowy cmentarza składały się koszty ogrodzenia (5467,77 marek) i koszty transportu materiałów budowlanych wraz z robocizną (524,25 marek) - razem 5992,02 marek. Proboszcz Janitzek miał trudności z uiszczeniem tych kosztów. O trudnościach tych dowiadujemy się z skargi złożonej dnia 26 marca 1916 r. do kurii biskupiej we Wrocławiu przez mistrza murarskiego z Paruszowca Józefa Rossola, którego firma wybudowała ogrodzenie cmentarza. W skardze tej żali się on, że nie otrzymał za wykonaną usługę żadnej zapłaty. Tymczasem powołano go do wojska i jego firmie grozi ruina. Zadłużenie parafii z odsetkami wyniosło wtedy już 7333,92 marek. W piśmie z 14 lutego 1917 r. proboszcz Janitzek informował kurię, że część długu już spłacił. Nie wiemy, co stało się z resztą zaległej zapłaty.

Zamierzano także wybudować kostnicę. Wybuch wojny w 1914 r. spowodował jednak, że w roku 1915 podjęto decyzję o odłożeniu tej inwestycji na lata powojenne.

W Archiwum w Raciborzu zachował się maszynopis regulaminu cmentarza, którego polskie tłumaczenie prezentuję Czytelnikom.

M. Kula

Regulamin cmentarza Katolickiej gminy kościelnej w Boguszowicach, powiat rybnicki.

A. Przepisy ogólne.

§ 1. Cmentarz w Boguszowicach, zarejestrowany w księdze gruntowej Boguszowice tom VII karta 254, jest własnością katolickiej gminy kościelnej w Boguszowicach. Jest on podzielony przez korytarze na różne pola.

§ 2. Sprawami cmentarza zgodnie z stanem prawnym zarządza Zarząd Kościelny. Jego przewodniczący, katolicki proboszcz w Boguszowicach sprawuje nadzór nad cmentarzem.

Pod jego kierownictwem grabarz zatrudniony w Boguszowicach pełni szczególny nadzór.

Cmentarz służy do pochówku wszystkich zmarłych członków katolickiej gminy kościelnej z Boguszowic. Inne osoby mogą, o ile nie został zastosowany §189 A. L. R. II 11, być pochowane za zezwoleniem proboszcza.

§ 4. Cmentarz jest otwarty dziennie, latem od godz. 8⁰⁰ do godz. 5⁰⁰, w zimie od godz. 8⁰⁰ do godz. 4⁰⁰.

Zarządzeń proboszcza lub administratora parafii czy służby kościelnej (grabarz) na cmentarzu należy przestrzegać o każdej porze (por. §123 państwowego kodeksu karnego). Przyprawianie z sobą na cmentarz psów oraz palenie jest na cmentarzu zakazane.

B. Groby.

§5. Pochówków dokonuje się albo w grobie szeregowym albo w grobie z wyboru lub w grobie rodzinnym.

1. Groby szeregowe.

§6. Pochówków na stanowiskach przeznaczonych dla grobów szeregowych dokonuje się po kolei w nieprzerwanym porządku.

Wewnątrz pola grobowego nowy szereg może być zaczęty dopiero wtedy, gdy poprzedni został w pełni obłożony.

2. Groby z wyboru.

§7. Kto chce mieć grób na dłuższy okres niż na okres przewidziany dla grobów szeregowych, albo kto chce obok grobu zarezerwować miejsce pod grób do późniejszego używania, otrzymuje potrzebne do tego miejsce na stanowisku przeznaczonym dla grobów z wyboru. Rozdanie stanowisk pod groby na miejscu przeznaczonym dla grobów z wyboru następuje w porządku ciągłym, przy czym zarezerwowane pod grób miejsca są tak samo wyceniane jak miejsca grobowe obłożone.

§8. Obok grobu z wyboru można zarezerwować najwyżej trzy wolne miejsca grobowe. Rezerwacji dokonuje się na okres 20 lat i liczy się ją od dnia przydzielenia. Dalsza rezerwacja jest dopuszczalna na dalszy okres 20 lat, gdy przed upływem czasu rezerwacji zostanie postawiony odpowiedni wniosek, i gdy zostanie uiszczona przepisowa opłata. Gdy nie nastąpi przedłużenie rezerwacji, to niezależnie od czasu spoczynku w obłożonym grobie, obok którego ma miejsce rezerwacja, można inaczej rozporządzić stanowiskami zarezerwowanymi.

§9. Groby z wyboru i szeregowe mogą zostać ogrodzone i obmurowane.

3. Groby rodzinne.

§10. Miejsca pod groby rodzinne będą rozdawane tylko na stanowisku na to przeznaczonym. Dla ustalenia ich wielkości miarodajna jest liczb miejsc pochówku, które mają zostać na nich założone.

§11. Nabycie miejsca pod grób rodzinny jest ważne na 50 lat. Dalsze nabycie jest dopuszczalne i jest ważne na dalsze 50 lat.

§12. Nabywca miejsca pod grób rodzinny pozyskuje, o ile nie postanowiono umownie coś innego, prawo użytkowania miejsca pod grób rodzinny do pochówku dla siebie, swojej żony i dzieci, jednak nie poza czas zamknięcia (likwidacji) cmentarza. Odszkodowania w tym ostatnim przypadku się nie przyznaje. Dla nabywcy wraz z nabyciem miejsca pod grób rodzinny nie ustala się prawa własności.

§13. Miejsca pod grób rodzinny są otoczone żelazną albo kamienną ochroną.

cdn

Kiedy czytałem ten regulamin, to nasunęła mi się smutna refleksja. Nie ma w regulaminie sprzed wieku mowy o ochronie grobów przed hienami cmentarnymi. Widocznie autorom taka myśl w ogóle do głowy nie przyszła, że mogą istnieć ludzie trudniący się okradaniem cudzych grobów. A dzisiaj????

M. Kula

Apokalipsa pędzlem (13)

koniec pieczęci i trąb

Przed miesiącem zakończyliśmy omawianie grupy malowideł na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, odnoszących się w swej treści do “siedmiu pieczęci” i “siedmiu trąb”. W zasadzie pozostało nam do omówienia jeszcze jedno malowidło na sklepieniu – centralne, co do treści, a zarazem największe, co do rozmiarów. Trudno byłoby go nie zauważyć będąc w naszej świątyni. Znajduje się ono na sklepieniu w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami. Przypomina kształtem koło wypełnione kilkoma grupami postaci. Są to postacie Boskie, ludzkie i anielskie. W środku tego koła, jak i na jego obrzeżach znajdują się liczne ozdobniki, a także kilka ciekawych symboli religijnych w kształcie jakby herbów. W czterech narożnikach, na zewnątrz koła, mogą nas zaciekawić tajemnicze postacie zwierząt, na trójkątnych tłach. W kolejnych numerach “Serca Ewangelii” postaram się bardziej szczegółowo przybliżyć treść tego złożonego malowidła, odkryć tożsamość namalowanych postaci, jak również wyjaśnić znaczenie niektórych symboli ukrytych na malowidle.

tajemnicza figura ptaka

W środek powyżej opisanego malowidła wkomponowana została wyrzeźbiona figura ptaka z rozpiętymi skrzydłami. Figura ta jest celowo podkreślona poprzez piękne ozdobniki w kształcie koła opasujące postać ptaka. W zamyśle autora ma ona scalać całość malowidła, na co wskazują promienie rozchodzące się od centralnej postaci ptaka we wszystkich kierunkach na wszystkie postacie i inne elementy malowidła. Autor sugeruje nam, iż środek jego malowidła zajmuje ktoś największy i najważniejszy, czyli sam Bóg. Tajemnicza figura ptaka zdaje się więc obrazować Boga w trzeciej osobie czyli Ducha Świętego.

Boga nikt nigdy nie widział

Izraelici żyjący w czasach Starego Testamentu nie tylko nie próbowali przedstawiać Boga na żadnych obrazach lub przy pomocy rzeźb, ale wręcz nie mogli tego robić, gdyż Bóg przez Mojżesza kategorycznie zabronił im tego w dekalogu [Pwt 5/8-9]. W dobie panującego w świecie ówczesnym politeizmu czyli wiary w wielu bożków, Pan Bóg wyraźnie chciał odciąć swój naród od tych fałszywych bałwochwalczyczych wierzeń. Choć nasz tradycyjny dekalog nie zawiera już tej wzmianki o obrazach i rzeźbach, warto pamiętać, iż niebezpieczeństwo oddawania nadmiernej czci należnej Bogu obrazom lub rzeźbom istnieje także dziś. Obrazy lub rzeźby w domyśle przedstawiające Boga nie mogą same w sobie stać się dla nas bożkami, a jedynie nam o Nim przypominać.

Bóg objawił się człowiekowi z jednej strony jako niewidzialny duch [J 4/24], który zamieszkuje “światłość niedostępną” [1Tm 6/16], niepojęty i doskonały pod każdym względem, Jedyny Pan wszechświata i jego Stwórca [Dz 17/24-28]. Z drugiej strony Bóg rozmawia twarzą w twarz z Adamem i Ewą w raju, przychodzi do domu

Abrahama w gości, a wreszcie staje się człowiekiem w osobie Syna Bożego i przez 33 lata żyje na ziemi. Tymczasem w Ewangelii według św. Jana znajdujemy takie niezwykle stwierdzenie: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył [J 1/18]. Czyżby jakaś sprzeczność? Wydaje się, iż wyjaśnieniem mogłaby być następująca parafraza – Boga w osobie Ojca nikt z ludzi nigdy nie widział, za wyjątkiem Jedynego Syna Bożego współistniejącego od zawsze z Ojcem, który przyszedł na ziemię, posłany przez Ojca, by jako Człowiek doskonale o swoim Ojcu pouczyć i zbawić ludzkość.

Kiedy Bóg Ojciec przedstawiał swojego Syna w czasie chrztu nad Jordanem, słyhać było tylko Jego głos, widoczny zaś był Bóg w osobie Ducha Świętego w postaci gołębic [M 1/10]. Ludzki autor czwartej Ewangelii, a zarazem Księgi Apokalipsy - św. Jan, relacjonuje to zdarzenie cytując świadectwo Jana Chrzciciela, choć sam również był świadkiem tego zdarzenia: „Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim” [J 1/32]. Bóg objawił w tym zdarzeniu Swoje istnienie w trzech osobach. To jedna z najbardziej zaskakujących i tajemniczych prawd o Bogu objawionych w Nowym Testamencie.

Dla artystów chrześcijańskich pragnących przedstawić jakoś Boga za pomocą pędzla lub dłuta otworzyła ta prawda o Bogu w trzech osobach nowe możliwości. Objawienie się Boga jako człowieka w osobie Jezusa Chrystusa ośmieliło chrześcijan do przedstawiania Boga Syna w postaci młodego mężczyzny (na naszym malowidle jest Nim mężczyzna z podniesionymi rękoma z aureolą wokół głowy) lub nawet jako dziecko czy dzieciątko zwykle w towarzystwie Matki Maryi. Bóg Ojciec, choć nigdy przez nikogo nie był widziany, często jest przedstawiany jako „ojciec”, czyli stary i poważny mężczyzna, zwykle z brodą (taka rzeźba w domyśle przedstawiająca Boga Ojca wypełnia ołtarz naszego kościoła). Duch Święty objawił się człowiekowi w Piśmie Świętym co najmniej przy pomocy kilku znaków. Najbardziej znanym jest postać gołębic (tak jak na naszym malowidle), a innym znanym znakiem jest ogień lub języcki ognia, które zobrazowały zesłanie Ducha Świętego na uczniów w Zielone Świątki. Do mniej znanych biblijnych symboli Ducha Świętego należą: wiatr [J 3/8], woda żywa [J 7/37-39] i wreszcie świecznik siedmioramienny [Ap 4/5]. Ten ostatni znak obrazujący Ducha Świętego jest dla nas szczególnie istotny, gdyż dotyczy omawianej Księgi Apokalipsy.

Duch Święty w Księdze Apokalipsy

Wydaje mi się, iż usytuowanie w centrum omawianego tu malowidła osoby Ducha Świętego, było bardzo trafnym i przemyślanym zabiegiem. Duch Święty jako osoba sprawcza natchnienia autorów ludzkich Pisma Świętego jest faktycznym twórcą nie tylko Księgi Apokalipsy, ale i całej Biblii [2P 1/20-21]. Ten sam Duch musi oświecić czytelnika Bożego Słowa by mógł zrozumieć Boże myśli zawarte w świętych tekstach.

Św. Jan przedstawia wszystkie trzy osoby Boga jako źródło łaski i pokoju, a zarazem jako autorów proroctwa Księgi Apokalipsy: „Jan do siedmiu Kościołów, które są w Azji: Łaska wam i pokój od Tego, Który jest, i Który był i Który przychodzi, i od Siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem, i od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego Umarłych i Władcy królów ziemi (...)” [Ap 1/4-5a]. Żadna inna Księga Pisma Świętego nie ma tak wyraźnego odniesienia do Trójosobowego Boga. Świadczy to o ważności i ostateczności proroctw, które przedstawia ta ostatnia w kanonie księga Nowego Testamentu. Duch Święty występuje w tym widzeniu Jana w postaci siedmiu Duchów będących tuż przy tronie Boga Ojca. Liczba siedem symbolizuje tu pełnię i doskonałość Ducha Świętego – trzeciej osoby Boga. Duch Święty kojarzy nam się często z darami, a wiemy z katechizmu, że tych głównych darów wymienia się zwykle siedem – mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Prorok Izajasz przepowiada te dary jako wyposażenie „siedmiorakie” przez Ducha Świętego mającego przyjść Mesjasza czyli Pana Jezusa [Iz 11/2].

siedem lamp ognistych

Przez długi czas intrygowało mnie pytanie – Jakie znaczenie symboliczne miał świecznik siedmioramienny, który polecił umieścić Pan Bóg przez Mojżesza Izraelitom w Miejscu Świętym ich sanktuarium? Miał on być wykonany cały ze złota, ozdobiony kielichami w kształcie kwiatów migdałowych i wyposażony w siedem ognistych lamp świecących w jednym kierunku [Wyj 25/31-40]. Dopiero Księga Apokalipsy w pełni rozwiązuje tę zagadkę. Bóg się nie zmienia. Stary i Nowy Testament dają wręcz doskonale spójny Jego obraz, choć pewne Boże znaki będące tajemnicą w starym objawieniu, można wyjaśnić dopiero nowym lub odwrotnie. To właśnie Duch Święty jest przedstawiony w Księdze Apokalipsy w postaci siedmiu lamp ognistych: „A z tronu wychodzą błyskawice i głośnie i gromy i płonie przed tronem siedem lamp ognistych, które są siedmiu Duchami Boga (...) I ujrzałem między tronem z czworgiem Zwierząt, a kręgiem Starców stojącego Baranka, jakby zabitego, a miał siedem rogów i siedmioro oczu, którymi jest siedem Duchów Boga wysłanych na ziemię” [Ap 4/5 i 5/6]. Prorok Zachariasz żyjący ok. VI w. p.n.e. także miał wizję siedmiu lamp, które przyrównuje do oczu Boga, które przypatrują się całej ziemi [Za 4/10]. Pan Jezus wypełnił swoją misję odkupienia człowieka z grzechów i odszedł do nieba, by zasiąść po prawicy Boga Ojca. Ale tak jak zapowiadał, Jego miejsce zajął teraz Duch Święty, który działa w tym świecie, a przede wszystkim w Kościele, czyli w każdym wierzącym w Pana Jezusa, by stawić wiernych Bogu wyznawców świętymi przed Świętym Bogiem. Duch Święty jest nazwany także Duchem Chrystusa [Rz 8/9]. Pomiędzy Chrystusem, a Duchem Świętym nie ma oczywiście żadnej sprzeczności. Wręcz przeciwnie, Duch Święty realizuje

rozpoczęte przez Syna Bożego dzieło wylewania Bożej łaski na tych co oddają swoje życie Panu Jezusowi, a przez to wkraczają na drogę ku Ojcu Niebieskiemu. Przenikliwe oczy Ducha Świętego dostrzegają wszystko, „przenikają nawet głębokości Boga samego” [1Kor 2/10].

ogień Bożego sądu

Ogień jest kojarzony w szczególny sposób z Duchem Świętym. Jest bowiem po pierwsze symbolem Bożego oczyszczenia, uświęcenia i zapieczętowania wierzących przez chrzest Duchem Świętym (jak uczniowie w czasie zesłania). Ogień symbolizuje również Bożą sprawiedliwość i sąd, a właśnie tak określa działanie Ducha Świętego Pan Jezus: „On zaś przyjdzie i przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” [J 16/8]. Dopóki trwają czasy Bożej łaski, Duch Święty przekonuje ludzi o grzechu – by uwierzyli i nawrócili się, o sprawiedliwości – by nie lekceważyli Bożych przykazań i kochali Pana Jezusa, oraz o sądzie – by się bali Boga, bo Powtórne Przyjście Pana Jezusa jest pewne, „niczym świt poranka” [Oz 6/3]. Ale przyjdzie taki czas, gdy zepsuci grzechem ludzie przestaną być skłonni do słuchania delikatnego pukania Ducha Świętego do ich serc, umysłów i sumień. Dopełni się liczba tych, co zaczerpnęli Bożej łaski ze źródła życia, co otwarli się na Bożą miłość rozlewającą do serc ludzkich darmo przez Ducha Świętego [Rz 5/5]. O takich czasach prorokuje św. Jan w Księdze Apokalipsy. Duch Święty wraz z Kościołem łaknących i pragnących sprawiedliwości zaczną wtedy zapraszać Syna Bożego, by już przyszedł: „A Duch i Oblubienica mówią: <Przyjdź!> A kto słyszy niech powie: <Przyjdź!> I kto odczuwa pragnienie niech przyjdzie, kto chce niech wody życia darmo zaczerpnie” [Ap 22/17].

Ciąg dalszy rozważań o postaciach i znakach w Księdze Apokalipsy na podstawie centralnego malowidła na sklepieniu naszego parafialnego kościoła w następnych numerach „Serca Ewangelii”.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury:

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak: *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.*
2. P. E. Hughes: *Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.*

Parafia świerkłańska

Cześć 2 - Kościół w Świerklanach

Nie wiadomo, kiedy wybudowano drugi kościół w Świerklanach. Ale protokół wizytacyjny z 1652 r. potwierdza istnienie drewnianego kościoła. O tym kościele krąży legenda, że zamierzano go postawić tam, gdzie stał kościółek spalony przez Tatarów, na miejscu zwanym do dziś Kościelcem. Nawet zwieziono już potrzebny budulec, ale pewnej nocy w jakiś niewytłumaczony sposób drewno na budowę znalazło się tam, gdzie znajduje się dziś kościół murowany. Podanie o przeniesieniu w nocy, w tajemniczy sposób bali na budowę kościoła jest motywem wędrownym, bo znajduje się także w legendzie o budowie drewnianego kościoła w Szerokiej – pierwszy stał na granicy z Gogołową, a także o budowie kaplicy w Raszczykach, w których drewno miały przenieść raki, zaś w Szerokiej – kogut na swoim grzbiecie.

Obecne położenie kościoła jest korzystne dla obu części Świerklan, bo znajduje się mniej więcej w środku. Przez całe wieki drugi kościół był kościołem filialnym, podległym pod parafię macierzystą w Połomi. Odprawiano w nim przez długi czas Msze św. tylko raz na trzy tygodnie. Odbywały się też w nim śluby i pogrzeby, ale do chrztu musiano wozić dzieci do Połomi. Dopiero z początkiem XIX wieku odbywała się w świerkłańskim kościele niedzielna Msza św., a także dwa razy w tygodniu. Taki stan trwał aż do listopada 1928 roku, do pożaru kościoła, który całkowicie zniszczył obiekt sakralny.

Początkowo wystrój kościółka był ubogi. Posiadał trzy ołtarze, ale nie konsekrowane, choć sam kościół był przypuszczalnie konsekrowany i poświęcony św. Annie. W 1687 stały w nim dwa rzędy ławek, a także konfesjonał. W połowie XIX w. świątynię poszerzono, podmurowano i dobudowano murowaną zakrystię. Kościół posiadał od początku potrzebne paramenty (naczynia liturgiczne). Bezpośrednio przy kościele stała dzwonnica i kostnica. Kościół był otoczony parkanem z gontowym daszkiem. Patronat nad nim utrzymywali kolejni właściciele dworu w Świerklanach Dolnych, aż do roku 1893.

Tylko nieliczni pamiętają jeszcze wygląd drewnianego kościoła, do którego wchodziło się przez ciężkie dwuskrzydłowe drzwi i przez przedsionek – dzwonnice do wydłużonej nawy. W ołtarzu głównym czczono obraz św. Anny; ołtarze boczne poświęcono Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej. Figury innych świętych zdobiły ściany. Na małym chórze znajdowały się organy. Do oświetlania służyły przed spaleniem tego obiektu sakralnego kinkiety na ścianach i kryształowe żyrandole w kształcie świeczników, wiszące ze stropu. Na kracie między prezbiterium a nawą umieszczono duży krzyż. Styl wystroju tej świątyni był zbliżony do baroku.

Zaraz po spaleniu, już w 1929 rozpoczęto wykopy pod nowy kościół. Wtedy też biskup ustanowił tu samodzielną parafię. Pierwszym proboszczem został ks. Paweł Janik. Budowę ukończono w 1930 roku, a w 1939 kościół był całkowicie wyposażony. Równolegle z kościołem wybudowano probostwo. Całość powstała przy wielkim zaangażowaniu wszystkich mieszkańców, nawet kobiet. Nowy obiekt sakralny i postawa proboszcza przyczyniły się do rozbudzenia życia duchowego parafii. Powstały następujące stowarzyszenia: Mężów Katolickich (120 członków), Kobiet (90 członkiń), Młodzieży Męskiej, Młodzieży Żeńskiej. Sodaliczka Mariańska oraz Dziecięca Krucjata Eucharystyczna.

Poszczególne stowarzyszenia wyznaczyły sobie szczytne cele, rozwijały działalność społeczną i kulturalną, organizowały pomoc dla biednych rodzin i różne kursy np. gotowania, szycia, ogrodnictwa. W działalności kulturalnej wielkie zasługi położyła nauczycielka ze Świerklan Dolnych Elżbieta Karzanka, siostra kierownika szkoły z Boguszowic, organizując przedstawienia teatralne. Członkowie przykościelnych organizacji abonowali kilka tytułów prasy katolickiej z Gościem Niedzielnym na czele. Z inicjatywy proboszcza powstał zespół muzyczny oraz chór męski. Weterani Powstań Śląskich mieli swój związek, który bardzo uroczysto obchodził święta narodowe 11 listopada i 3. Maja. Po włączeniu Śląska do Polski, Częstochowa i Kalwaria Zebrzydowska nie były już za granicą i udając się z pielgrzymką do tych sanktuariów maryjnych nie trzeba było wyrabiać paszportów. Zaczęto więc urządzać pielgrzymki koleją. Boguszowianie zazwyczaj zapraszali do udziału w nich także parafian świerkłańskich, albo odwrotnie.

Parafianie nadal cenią sobie głęboką religijność. Księża cieszą się tu wysokim autorytetem. Po proboszczu ks. Janiku duszpasterzowali tu jako proboszczowie ks. prałat Henryk Ligoń i ks. prałat Franciszek Grudniok. Wspólnym wysiłkiem proboszcza i parafian odnowiono kościół po zniszczeniach wojennych, upiękuszono go nowymi ołtarzami i witrażami, stale się w nim coś przerabia, by służyć na chwałę Bogu i ku pożytkowi ludzi. Posługę kapłańską jako wikariusz pełnił w tutejszej parafii w latach 1971 – 1975 ks. Justyn Oleś, pochodzący z Boguszowic. Proboszczem od 1989 roku jest tu ks. Jan Klyczka, a do pomocy ma dwóch wikariuszy. Świerklany są trzecią parafią co do liczebności parafian w dekanacie, po Boguszowicach Osiedlu i naszej parafii. Parafia świerkłańska cieszy się licznymi powołaniami kapłańskimi. Wyszło stąd 17 księży, w tym 11 zakonnych. W zakonach męskich jest 3 tutejszych parafian. Życie klasztorne obrało stąd także 6 parafianek, a jedna przygotowuje się do ślubów wieczystych. Zmarło już czterech księży urodzonych w Świerklanach, trzech zostali pochowani z dala od rodzinnych stron. Ks. Józef Smyczyk (chrystusowiec) zmarł w 1986 w Kanadzie, W roku 2000 ciało księdza Walentego Nogłego zostało złożone do grobu w dalekiej Brazylii, gdzie przez długie lata posługiwał jako kapłan na wielkim obszarze, objeżdżając kolejno wioski swojej parafii, chrzcząc i udzielając ślubu. Jego parafianie grzebali zmarłych sami. W Sylwestra 2001 miał swój pogrzeb zmarły na malarię ks. Marian Hajzyk – salwatorianin. Był pierwszym białym misjonarzem pochowanym na Czarnym Łądzie w Tanzanii, przez czarnego kardynała Pęka.

Oprócz Rady Duszpasterskiej i Akcji Katolickiej działa w parafii Zespół Charytatywny, Oaza Światło – Życie, Apostolat Maryjny, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Koło Żywego Różańca i Dzieci Maryi. Odpowiednikiem boguszowickiego Festynu Farskiego jest tu organizowana w czerwcu impreza pod nazwą Fala Radości, a w listopadzie wieczór dla sponsorów tej akcji. Istnieje też tu gazetka parafialna pt. „Dzwonek św. Anny” odzwierciedlająca życie parafii, ale dużo skromniejszych rozmiarów niż „SE”. Uroczystości kościelne uświetnia chór parafialny. Apostolat Maryjny ze Świerklan zorganizował w lutym 2002 roku spotkanie diecezjalne dla wszystkich wspólnot Apostolatu południowej części archidiecezji katowickiej. Najliczniejszą grupę stanowiły w tym zjeździe apostołki maryjne z parafii boguszowickiej.

Nadmienić należy, że przy ulicy Kościelnej rośnie wielkich rozmiarów drzewo nazwane Bukiem Sobieskiego. Jest to pomnik historyczno – przyrodniczy, posadzony na pamiątkę zwycięstwa polskiego króla nad Turkami pod Wiedniem.

Helena Białecka

Pisząc o Świerklanach opierałam się na monografii ks. Krzysztofa Zimończyka pt „Świerklany”, Wydaw.

Księża Sercjanów 1998, na relacjach ustnych kilku parafian oraz na listach z Brazylii ks. Walentego Nogłego. Korzystałam też z książek: „Historia Brazylii” Marcina Kuli, Ossolineum 1987 i „Drogą pielgrzymów” ks. Ignacego Posadzego, Wydaw. Towarzystwa Chrystusowego, Poznań 1985.

SPOŁECZNE NAUCZANIE KOŚCIOŁA - CZ. IV.

APOSTOLSKI KOŚCIÓŁ - MATKĄ I MISTRZYNIĄ.

Po najtrudniejszym okresie XX wieku w historii Kościoła tj. pontyfikacie Piusa XII (1939 - 1958), o którym pisałem w czerwcowym wydaniu "SE" nastąpił krótki, ale jakże znamienity i owocny pontyfikat Jana XXIII. Na papieża wybrano go 28 października 1958 roku, a już po trzech miesiącach w Bazylice św. Pawła ogłosił chęć zwołania Soboru powszechnego. Było to raczej nieoczekiwane wydarzenie w Watykanie. Mało kto przypuszczał, by ten sędziwy papież (w chwili wyboru miał 77 lat) zdecydował się na przedsięwzięcie, które z założenia musi trwać wiele lat. Innym, też niezwykle wydarzeniem było opuszczenie Wiecznego Miasta przez papieża w celu odbycia modłów w Lovetto i Asyżu w intencji obrad Soboru. Niezwykłość wydarzenia polegała na tym, iż od blisko 100 lat papież nie opuszczali Rzymu. Otwarcie na świat Jana XXIII dało początek zbliżenia Watykanu z krajami komunistycznymi. Niejako symbolem tego zbliżenia było udzielenie audiencji w 1962 roku córce i zięciowi Nikity Chruszczowa - szefa państwa radzieckiego. Papież miał bardzo bliskie kontakty z Episkopatem Polski, a szczególnie z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, co zaowocowało mianowaniem aż 27 nowych biskupów polskich. Trzeba zaznaczyć, iż Jan XXIII piastował swój urząd w niezwykle trudnych czasach jeśli chodzi o politykę światową. Był to okres rozkwitu „zimnej wojny” pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim oraz niezwykle groźnego konfliktu kubańskiego. W dziedzinie gospodarki, nauki i techniki następował ogromny postęp. Po doświadczeniach wojennych energia jądrowa zaczęła być wykorzystywana do celów pokojowych, wprowadza się automatyzację dóbr i usług, dalszy rozwój radia i telewizji, zmiany w rolnictwie czy wreszcie początek zdobywania przestrzeni kosmicznej to tylko niektóre elementy postępu cywilizacyjnego. Te procesy gospodarcze i zawirowania polityczne nie mogły być nie zauważone przez papieża, którego dzięki wrodzonej wrażliwości wierni nazwali za życia Papieżem Dobroci ze względu na sympatię jaką rozbudzał wśród tych, którzy się z nim stykali. Swoją troskę o pokój światowy Jan XXIII przelał w encyklice „PACEM IN TERRIS” (1963) - o pokoju, wolności i sprawiedliwości. O tym dokumencie będę pisał w następnym wydaniu „Serca Ewangelii”.

Drugim ważnym dokumentem ogłoszonym dwa lata wcześniej jest encyklika „MATER ET MAGISTRA” (1961) poświęcona kwestii społecznej. Encyklika ta, jak zresztą wszystkie poprzednie tzw. społeczne, ze względu na rozwój cywilizacyjny z konieczności muszą się zajmować nowymi aspektami w kwestiach społecznych. W „MATER ET MAGISTRA” Jan XXIII podkreślił po raz pierwszy w historii, iż zasada słuszności i sprawiedliwości na styku praca, płaca, zysk itp. obowiązują nie tylko między pracownikami a przedsiębiorcami, ale również pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki, rozmaicie rozwiniętymi regionami, a nawet wieloma narodami. Wymieniona zasada ma ogromne znaczenie w rolnictwie, gdzie w sposób szczególny widać na początku lat 60-tych zaniedbania powodujące porzucanie ziemi i szukanie łatwiejszego życia w rozwijających się przemysłowo miastach. Kościół uważa, iż to zjawisko nie jest ani słuszne, ani konieczne. Wręcz przeciwnie w swoim nauczaniu wskazuje na mechanizmy prowadzące do sytuacji, w której rolnicy nie czuli się upośledzeni w porównaniu z innymi pracownikami. Tymi mechanizmami są:

- zapewnienie wsi podstawowych urządzeń użyteczności publicznej (drogi, środki transportowe, łączność, mieszkania, opieka zdrowotna, rozrywki kulturalne itp.),
- zapewnienie technicznego rozwoju rolnictwa,
- odpowiednia technika gospodarcza (podatki dostosowywane do możliwości płatniczych, tanie kredyty, ubezpieczenia i zabezpieczenia społeczne, ochrona cen produktów rolnych...)

Praca na roli zawiera w sobie - czytamy w encyklice - „... wszystkie elementy sprzyjające godności, doskonaleniu się i kulturze człowieka, powinien więc on traktować ją jako posłannictwo otrzymane od Boga i prowadzące ku rzeczom wyższym ...”.

Te wszystkie nauki, pouczenia i wskazówki Kościoła mają, jak widać z dzisiejszej perspektywy, uniwersalne i ponad czasowe znaczenie. Z tymi problemami przecież zmagają się współcześnie nasz kraj.

I mam nadzieję, że będzie się zmagać jeszcze długo, chyba że rządzący naszym państwem zaczną studiować zamiast dyrektyw komisarzy rolnych z Brukseli, dokumenty Kościoła nt. rolnictwa, w szczególności wszystkie encykliki od „RERUM NOVARUM” z 1891 roku poczynając.

Encyklika „MATER ET MAGISTRA” porusza oprócz aspektów rolnictwa wiele innych, mianowicie wskazuje na obowiązek współpracy i pomocy międzynarodowej w dziedzinie nauki, techniki i gospodarki. Chodzi o pomoc mniej rozwiniętym krajom, pomoc bezinteresowną w celu usunięcia nędzy głodu w wielu społecznościach i

narodach.

Lata pontyfikatu Jana XXIII to rozwój błędnych ideologii w krajach leżących za tzw. „żelazną kurtyną”. Oczywiście dotyczy to również Polski. Kościół katolicki jest nazwany w omawianej dziś encyklice przez Jana XXIII - Matką i Mistrzynią. Ta Matka i Mistrzyni nie może być obojętna na prześladowania religii i duchownych w krajach posiadających starą kulturę chrześcijańską. W tym miejscu wypada zacytować fragment z encykliki „... Żaden chyba przejaw głupoty nie wydaje się bardziej znamienity dla naszych czasów, jak dążenia do utworzenia trwałego i dostatniego porządku życia doczesnego, nie opartego na nieodzownym fundamencie, to znaczy pomijającego Majestat Boga...”. Polska i inne kraje z tzw. „demoludów” budowały w tym czasie państwa na innym fundamencie, fundamencie pozbawionym Boga. I tym razem zacytujemy, ale za Pismem Świętym: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, na próżno pracują, którzy go budują” (Ps 126,1).

Tego co przed chwilą napisałem, nie sposób nie skojarzyć z aktualnymi dążeniami do zjednoczenia kolejnych państw w ramach struktur europejskich, w tym naszego kraju. Nie ma w dokumentach przygotowywanych przez budujących nowy europejski ład odniesienia do Boga. Chciałoby się powiedzieć – „Bez Boga ani do proga”

c.d.n.

K.B.

P.S.

Chciałbym odpowiedzieć na pytania o sens tych moich rozważań nt. Nauki społecznej Kościoła następującym cytatem z encykliki „MATER ET MAGISTEA”:

„... Życzymy sobie ponadto, by ta nauka o sprawach społecznych była włączona w program nauki religii, prowadzonej w parafiach w zreszezeniach apostołstwa katolików świeckich. Niech też dociera ona do nas wszelkimi sposobami, a mianowicie przez prasę codzienną i periodyczną (...). Sądzymy, że do coraz szerszego rozpowszechniania społecznej nauki Kościoła Katolickiego wśród mas mogą się w dużej mierze przyczynić przez swe starania i pracę Nasi Synowie, należący do stanu świeckiego...”. kb

Klub Pomocy Koleżeńskiej „Praca”

Być może wielu z Was doświadczyło lub doświadczy w najbliższej przyszłości zmian w życiu zawodowym. Zamykanie zakładów pracy, zwolnienia, brak wymaganych kwalifikacji, doświadczenia, to codzienność na rynku pracy.

Bezrobocie dotyka coraz więcej osób, dlatego wielu parafiach powstają Kluby Pomocy Koleżeńskiej „Praca”. Również w naszej parafii od przyszłego roku rozpocznie działalność taki Klub. Na spotkaniach chcemy dzielić się własnym doświadczeniem i wiedzą w sprawach bezrobocia i zagrożenia bezrobociem oraz wspierać się wzajemnie w pokonywaniu problemu braku pracy.

Program pracy Klubu obejmie także pomoc w zredagowaniu listu motywacyjnego, napisaniu życiorysu zawodowego, w przygotowaniu się do rozmowy z potencjalnym pracodawcą.

Chcemy również, korzystając z pomocy prawnika, informować o przysługujących bezrobotnym prawach, zmianach w przepisach. Wspólnie będziemy szukać metod radzenia sobie z emocjami i trudnościami dnia codziennego. Zapewniamy przyjazną atmosferę i życzliwą poradę. Razem łatwiej stawić czoła zmianom! Szczegółowe informacje w numerze grudniowym.

Aktualnie Bezrobotna

Chcemy, aby w naszym Klubie było jak najładniej, aby czuć się jak najlepiej. Zwracam się do wszystkich, którzy mogliby nam pomóc. Chodzi o wyposażenie Klubu. Będziemy potrzebowali krzeseł, stolików, ekspresu do kawy, czajnika, a nawet telewizora i odtwarzacza video dla wyświetlania filmów szkoleniowych. Jeżeli ktoś może nam pomóc, to prosimy o informacje pod numer telefonu 42-18-461. Pod tym numerem można także uzyskać informacje o tworzącym się Klubie.

Jeden z „Księgi lekarzy górniczych”

- doktor wszech nauk lekarskich **Leonard Lisiecki (1899-1969)**
z Czerwionki

W „Zaraniu Śląskim” (R.-LIV / 91) ukazał się artykuł Krzysztofa Brożka pod tytułem, jak w tytule niniejszej publikacji. Po pierwszym przeczytaniu pracy K. Brożka ogarnęła mię nieprzeparta chęć przekazania jej idei, zawartości Czytelnikom „Serca Ewangelii” albowiem zadaniem takich pism jest także popularyzacja wspaniałych, mądrych, gotowych do największych poświęceń dla innych, dla własnego środowiska, kraju, Ojczyzny - ludzi, takich jak Leonard Lisiecki. Był wybitnym lekarzem, znakomitym specjalistą w dziedzinie chorób wewnętrznych, „doktorem wszech nauk lekarskich”. Przybył na Śląsk do powiatu rybnickiego z powiatu żnińskiego w woj. Poznańskim i osiadł na stałe w Czerwionce.

Studia medyczne rozpoczął we Wrocławiu. W grudniu 1917 r. został zaciągnięty do wojska niemieckiego i jako medyk zatrudniony w Szpitalu Wojskowym nr 18 w Poznaniu. W styczniu roku 1919 brał udział w obronie Lwowa przed najazdem bolszewickim. W 1919 r. walczył jeszcze w powstaniu wielkopolskim. W czerwcu 1920 znalazł się na froncie wojny polsko-bolszewickiej w szpitalu polowym nr 706. Był ranny i dostał się do niewoli sowieckiej. W 1924 r. uzyskał na Uniwersytecie Lwowskim tytuł doktora wszech nauk lekarskich.

Służba zdrowia na Śląsku, zwłaszcza jej pion ubezpieczeniowy (kasy chorych), zdominowana była przez lekarzy niemieckich. Lekarze polscy stanowili tu na początku 20 osób (4 % ogółu lekarzy niemieckich w rejencji opolskiej). Liczba ich wzrosła do prawie 80 % w 1939 r. Niemców ubyło znacznie pod koniec lat trzydziestych - pozostało ich tu 5,6 %, a Żydów 14,7 %. Polonizacja lecznictwa była procesem trudnym szczególnie w lecznictwie ubezpieczeniowym. Górny Śląsk przyciągał lekarzy z zewnątrz (z pozostałych dzielnic porozbiorowych) dzięki wysokim zarobkom ludności. Praktyka prywatna w województwie była słabo rozwinięta, gdyż 65% ludności ubezpieczała się w „Spółce Brackiej” (największy ubezpieczyciel na Śląsku). Wydział Zdrowia Publicznego Województwa Śląskiego podlegał wojewodzie, a bezpośrednim przełożonym był wielki działacz narodowy i wybitny lekarz - dr med. Józef Rostek.

Leonard Lisiecki w 1925 roku podjął pracę w Wydziale Zdrowia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Kolejno pracował jako internista w szpitalach Spółki Brackiej w Rudzie Śl. i Siemianowicach. W roku 1926 zamieszkał w Czerwionce w pow. rybnickim. Tamteż pracował jako lekarz zakładowy kopalni „Dębieńsko” i kierownik Ambulatorium Spółki Brackiej. Równocześnie (od 1929 r) był dyrektorem Szpitala Spółki Brackiej w Bełku prowadzonego przez SS Służebniczki Najświętszej Marii Panny. Leonard Lisiecki był aktywnym członkiem Koła Rybnickiego Towarzystwa Lekarzy Polaków na Śląsku. Wygłaszał odczyty naukowe, np.: „Przypadek choroby Morvana”, „Zakażenie włósniami u ludzi”, „Nowoczesne leczenie gruźlicy u ludzi”, „Uwagi o szczepieniach przeciwbłoniczych”. Dr Lisiecki dbał o stałe wzbogacanie swej wiedzy lekarskiej w szpitalach krajowych i zagranicznych - w 1932 uczestniczył w kursie dokształcającym w klinice chorób wewnętrznych na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Dr Lisiecki zmobilizowany został w 1939 r. do służby wojskowej w szpitalu polowym w Krakowie. Po 17 września pod Tarnopolem dostał się do niewoli bolszewickiej, skąd uciekł pieszo przedzierając się lasami do Chełma Lubelskiego, gdzie przebywała u krewnych jego żona z dziećmi. I tak nie podzielił losu wielu kolegów lekarzy zamordowanych w Charkowie.

Dr Lisiecki był także przez Niemców przewidziany do unicestwienia. Miał go spotkać ten sam los, który stał się udziałem 17 lekarzy z powiatu rybnickiego unicestwionych przez Niemców. Został aresztowany i osadzony w więzieniu w Raciborzu. Przydzielono go do grupy jeńców przeznaczonej do wywozu do Dachau. Jednak dzięki poręczeniu miejscowego, z Czerwionki pochodzącego hitlerowca, którego matkę leczył, został uwolniony. Lekarze rybniczcy udzielali pomocy wszystkim członkom ruchu oporu. Pośród nich był także Leonard Lisiecki. Nie był on jednak członkiem podziemia ani też nie należał do żadnej „nielegalnej” partii politycznej.

Lisiecki był pierwszym po wojnie kierownikiem Wydziału Zdrowia w Rybniku, a od 1 lutego 1945 przez krótki czas pełnił obowiązki lekarza powiatowego. Zorganizował pierwszy po wojnie szpital w pow. rybnickim - był to szpital w Bełku - na 70 łóżek. Powrócił również na stanowisko lekarza kopalnianego i kierownika ambulatorium kop. Dębieńsko. Podjął na nowo pracę społeczną. W 1945 r. reaktywował PCK w Czerwionce i pełnił szereg ważnych funkcji społecznych tak na terenie Czerwionki, jak i w powiecie czy województwie i szereg funkcji na szczeblu centralnym. W 1949 roku został współpracownikiem naukowym Zakładu Badań Górniczych Środowisk Pracy Głównego Instytutu Górnictwa. Był uznanym autorytetem w zakresie medycyny przemysłowej i chorób zakaźnych. Za warsztat pracy służyło mu ambulatorium kopalni Dębieńsko i mały szpitalik w Bełku, gdzie napisał 30 opublikowanych prac naukowych.

Są to głównie prace o durze brzuszny na przykładzie zwalczania epidemii trichinozy w Raciborzu w 1948 roku. Zajmował się także dr Lisiecki zakażeniem wewnątrzszpitalnym oraz diagnostyką i orzecznictwem lekarskim na tle doświadczeń Szpitala Zakaźnego w Bełku, także zatruciami benzolem i jego pochodnymi - w górnictwie węglowym, ze szczególnym uwzględnieniem koksownictwa. Nie uszły jego uwagi badawczej zagadnienia ratownictwa górniczego, badania nad profilem zachorowań górniczych. Ma też w swej bibliografii prace historyczne, dotyczące służby zdrowia, opracował również wiele usprawnień racjonalizatorskich z zakresu ortopedii wypadkowej przy udziale dr med. Józefa Juszyki, ordynatora oddziału ortopedycznego w Szpitalu Miejskim w Rybniku. Zmarł dr Lisiecki 8 stycznia 1969 w szpitalu w Knurowie; miał zaufanie do tej placówki zdrowia. Tamteż kierował swoich pacjentów. Nie cieszył się dr Lisiecki zaufaniem władz partyjnych PRL. Negatywny stosunek ten wyraził się w

odmowie zgody na uczczenie nazwiska dra Feliksa Białego przez nadanie Jego imienia jednemu z szpitali rybnickich. Tak samo władze te odmówiły zgody na inicjatywę Wilhelma Szewczyka uczczenia zasług Leonarda Lisieckiego poprzez nadanie szpitalowi w Bełku Jego imienia. Krzywdę naprawiły „nowe czasy”. Ulicę Kunickiego - dawną Dra Feliksa Białego - w 1991 r. przywrócono Jadwidze i Feliksowi Białym - jak jest z imieniem szpitala Knurowskiego - niestety nie wiem.

Alfred Mura

Po naszymu

Piyknie Vos witom moji mili. Kaj sie podziały te piykne wieczory i te przecudne poranki. Chciałoby sie zaśpiywać w te długie jesienne wieczory. Roboty w ogrodzie i w polu już ni ma, banie i wykopane zimnioki już leżom w piwnicy, a kapusta podeptano sie kisi w becze. Gospodynie majom zaprawione owoce w krałzach, a gospodarze wino we korflaszy. Dobre jest wino z wiśni abo ze śliwek. Piyrwej w te długie jesienne wieczory schodziły sie kobyty na szkubanie piyrza. Bo to piyrwej jak sie dzoiałcha wydowała to łod swoji matki dostała na wiano pierzina i zegłowki. Beztoż tam kaj była dzoiałcha na wydaniu tam sie chowało gynsi. Gynsi noleżom do pozytecznych ptokow, bo ludzie majom z nich piyrze i smaczne mięso do jedzynio. Z gynsiej krwi idzie zrobić smaczno zupa „czermina”, a gynsi tłuszcz jest dobrym lykarstwym na chore oskrzela i płuca. Toż prosiyło sie do szkubanio tego piyrza szkubaczki. Były to takie baby, kere miały kupa czasu, nojczynścij były to starki i somsiadki. Szkubaczki przy szkubaniu opowiadały roztomajte bojki: ło utopkach, szczigach abo inkszych duchach. Wiedziały też wszystko co sie we wsi dzieje, kaj kery synek na zolyty chodzi, kero dzoiałcha sie musi wydować, kto na co je chory i roztomajte insze klachy. Poradziły te szkubaczki też porzykać „Anioł Pański” abo zaśpiywać „Wszystkie nasze dzynne sprawy”. Dzisiej już yno lecy kaj ludzie szkubiom piyrze. Młodzi wolom spać pod kołdrom, bo pod pierzinom im jest za ciepło. Dzisiej to już yno dziecka we szkolnych tyjatrach przedstawiajom jak sie w becze kapusta kisi abo jak sie piyrze szkubie.

A terozki trocha z inkszej beczi tymat. Te długie jesienne wieczory pasujom tym roztomajtym łazikom, lompom, chacharom i złodziejom... Miołech sie nie gorszyć, ale złość mie biere jak sie wspomna, że mojemu znajomemu ukradli koło spod sklepu. Kogo yno spotkom koždy mi sie skarży na te dzisiejsze czasy. Godajom, że miało być lepi, a ni ma. Nieroz człowiek myśli, że przydałoby sie na nowo wprowadzić prawo z downych wiekow, że jak sie dopadło złodzieja na goronycym uczynku to sie mu ręka ucinano. Ale wiela by to ludzi po świecie bez rąk lotało? Kaj te złodzieje już dzisiej nie wlejom? Kradnom w pywnicy, w stodole i szkole, w autobusie, na torgu i cmyntorzu, w ogrodzie, na drodze i rymizie. Słyszolech, że we Wszystkich Świętych złodzieje kradli z grobow kwiotki, wińce i znicze. Wycie mie jest gańba ło tym wszystkim pisać. Przeca tu, na tym naszym Śląsku, miyszko narod katolicki, ludzie chodjom do kościoła, chwalom Boga, jeżdżom na pielgrzymki. Skąd sie bierom między tym pocziwym ludym taki „chachary”. Przeca te złodzieje jakby szło to by i wieżo kościelno ukradli!

Nie godom, że wszyjscy ludzie kradnom, bo przeca więcyj ludzi jest porzondnych. W takim razie po co ta godka? Czy ta godka jest darymno? Niy! My wszyjscy musimy sie przyczynić, by tych rabczykow było u nos jak nojmyjni. Ale jak to zrobić? Muszomy dbać i uczyć nasze dzieci uczciwości i prawości. Bo dzieci tyż kradnom, a jeszcze jak! Bez toż wszystkie matki muszom dować pozor na swoje dzieci. Nie myśl, droga mammo abo tato, że twój synek jest takim alozikym.

Wyboczcie mi, że opisuja taki niechlubny tymat, ale to skuli tego, że jo też sie stoł ofiarom złodzieji. Muszomy wszyjscy dbać o uczciwość w narodzie, wtedy też i nom bydzie lepi.

Alojz

Informator parafialny

Msze św.

1. ü w niedziele: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 16.00
2. ü w niedziele w lipcu i sierpniu: 7.00, 10.00, 11.30, 16.00
3. ü w święta nie uznawane przez państwo: 7.00, 10.00, 15.30, 17.00
4. ü w święta nie uznawane przez państwo w czasie letnim: 7.00, 10.00, 16.30, 18.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek - piątek: 9.30-12.00
środa: 9.30-12.00 i 16.00-17.30

Protokoły przedślubne

5. ü spisywane są w środy
6. ü narzeczeni zgłaszają się w kancelarii trzy miesiące przed planowanym terminem ślubu przynosząc ze sobą: dowody osobiste, metryki chrztu i bierzmowania, świadectwo ukończenia katechizacji młodzieżowej i Studium Przedmałżeńskiego

Sakrament chrztu

7. ü udzielany jest w pierwszą niedzielę po 15. dniu danego miesiąca podczas Mszy św. o godz. 11.30
8. ü zgłaszając chrzest w kancelarii przynosimy akt urodzenia dziecka z USC
9. ü rodzicami chrzestnymi mogą być wyłącznie bierzmowani, wierzący i praktykujący katolicy
10. ü nauka przygotowująca do przyjęcia sakramentu chrztu odbywa się w sobotę poprzedzającą tę uroczystość o godz. 16.00 (w czasie letnim o godz. 17.00) w kaplicy św. Anny w kościele

Sakrament pojednania

okazja do sakramentu pojednania przed Mszą św.

Odwiedziny chorych

11. ü chorych z posługą sakramentalną odwiedzamy raz w miesiącu - zgłoszenia w zakrystii
12. ü w sytuacji zagrożenia życia prosimy kapłana o każdej porze (zgłoszenia na probostwie)

Pogrzeby

zgłaszając pogrzeb przynosimy akt zgonu i kartę do pochowania zwłok oraz zaświadczenie o przyjętych sakramentach św. (wydaje kapelan szpitala)

Konto Ochronki i Parafii

BPH PBK S.A. w Warszawie III O/Rybnik

nr: 11101284-401280012284

Odpusty związane z Koronką do Miłosierdzia Bożego

Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (mianowicie sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi **Koronkę do Miłosierdzia Bożego** w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum. Jeżeli zaś ci wierni z powodu (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią Koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi również zyskują odpust zupełny (...). W innych zaś okolicznościach odpust będzie częściowy.

Poprzez Litwę

(2)

Troki – legendarna stolica Litwy

Troki to miasteczko położone 28 km na zachód od Wilna. Dzieje Trok ściśle związane są z zamkową rezydencją książąt litewskich. Miejscowość istniejąca prawdopodobnie już w XII lub XIII wieku, najpierw pełniła rolę centrum państewka plemiennego, a potem – za Giedymina – siedziby wielkksiążęcej.

Wspaniała gotycka warownia wzniesiona została przez księcia Witolda z początkiem XV w. pośrodku jeziornej wysepki. Stanowiła główną rezydencję Witolda i ośrodek życia politycznego Wielkiego Księstwa. W Trokach książę przechowywał swój skarb, przyjmował gości, tam też zmarł.

Kościół Nawiedzenia NMP - ufundowany pierwotnie przez księcia Witolda w 1409 r., uległ zburzeniu w połowie XVII w. Obecna świątynia pochodzi z początków XVIII stulecia i nawiązuje do baroku. Z zewnątrz wyróżnia się fasadą z dwoma wieżami, w środku uwagę przyciąga ołtarz główny ze słynącym cudami obrazem Matki Boskiej Trockiej, namalowanym na miedzianej blasze. Nabożeństwa w kościele odprawiane są także w języku polskim.

Malowidło na sklepieniu – centralne, co do treści, a zarazem największe, co do rozmiarów. Znajduje się ono na sklepieniu w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami. Przypomina kształtem koło wypełnione kilkoma grupami postaci. Są to postacie Boskie, ludzkie i anielskie. W środku tego koła, jak i na jego obrzeżach znajdują się liczne ozdoby, a także kilka ciekawych symboli religijnych w kształcie jakby herbów. W czterech narożnikach, na zewnątrz koła, mogą nas zaciekawić tajemnicze postacie zwierząt, na trójkątnych tłach.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach +

Redaguje: zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres**

redakcji: probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:**

www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.400 egz.
